

Wybuch - i co dalej? XXVIII Łódzkie Spotkania Baletowe

W programie znalazły się dwa spektakle dwojga choreografów, odległe od siebie o 11 lat: „Echoes” Jacka Przybyłowicza, które miały tego wieczoru swoją prapremierę, oraz „Bedroom Folk” Sharon Eyal, pokazane po raz pierwszy w 2015 roku w Nederlands Dans Teater. Mimo dzielących je różnic nietrudno znaleźć cechy wspólne, które sprawiły, że utworzyły one sensowną całość. Oba spektakle powstały do muzyki współczesnej, tworzonej przez kompozytorów w ścisłej współpracy z choreografami. Oba podejmują temat ważnych, gwałtownych i często radykalnych procesów zachodzących we współczesnym świecie. Jak podkreśla Przybyłowicz, termin „supernova” oznacza nie tylko narodziny gwiazdy, ale też schyłek - umieranie struktury planety, które niezbędne jest, by z chaosu wyłoniło się coś nowego. Czy obecnie jesteśmy świadkami podobnego procesu na gruncie społecznym i kulturowym? Autorzy sugerują odpowiedź, ale ostateczna konkluzja należy do odbiorcy.

„Echoes” pokazują przebieg procesu, którego szczegóły da się zinterpretować różnie: może to relacje międzyludzkie w społeczeństwie? Ruch ciał niebieskich albo cząsteczek atomu? A może wszystko naraz? Niektóre fragmenty nasuwają na myśl pracę maszyn fabrycznych albo burzliwe polityczne debaty. Ujednoznaczniają je fragmenty nagrań z Cyfrowego Archiwum Łodzian „Miastograf”, traktujące o powojennych początkach robotniczego miasta albo o znaczeniu Strzeмиńskiego i Kobro w rozwoju kultury tego miejsca. Nawiązania do historii Łodzi podkreślają też zuniformizowane, quasio robotnicze stroje tancerzy.

Dźwięk i ruch pozostają ze sobą w zmiennych relacjach: czasem muzyka współgra z ruchem, innym razem wyprzedza go, tworząc antycypację tego, co widzialne, a niekiedy przeciwnie: postępuje za krokami tancerzy. Pulsująca, improwizacyjna w charakterze kompozycja Adama Walickiego eksploruje znaczenie barwy i rytmu; melodia, nawet gdy się pojawia, nie odgrywa roli pierwszoplanowej. Istotnym bohaterem jest też tutaj - podobnie jak w części drugiej - światło, którego zręczny taniec liczy się nie mniej niż ten ludzki.

Z krainy niepewności do świata niemal postapokaliptycznego wtrąca widza druga część przedstawienia: „Bedroom Folk”. Tutaj już nie ma miejsca na wahania czy spojrzenie w stronę drugiej osoby. Muzyka: motoryczna, mechaniczna, bezduszna towarzyszy ruchom tancerzy: motorycznym, mechanicznym, bezdusznym. Niezmienny, nieubłagany puls wwierca się w mózg i uwiera niczym ziarno piasku. Czternaścioro tancerzy wykonuje ruchy idealnie skoordynowane, zsynchronizowane nie tylko co do kroku, ale niemal pojedynczego mięśnia. Bezbłędna precyzja, mechanizacja każdego ruchu indywidualnie i wewnątrz grupy jest tak skończona i doskonała, że aż przerażająca. W połączeniu z bezwzględnie prącą do przodu muzyką daje wrażenie odhumanizowanej struktury poddanej zewnętrznej presji. I nawet gdy przez moment mechanizm się „zacina”, szybko powraca do poprzedniego bezlitosnego porządku. Ten niezwykle efektowny spektakl sprawia, że chciałoby się, by trwał jak najdłużej, a jednocześnie nie da się wytrzymać napięcia, jakie wytwarza.

Stroje tancerzy w tej części nawiązują nieco do pierwszego słowa z tytułu: żeńskie jednoczęściowe kostiumy i męskie uniformy przypominające stroje plażowe z lat międzywojennych są jedynym powiewem zmysłowości w tym stechnicyzowanym do cna świecie. Dobór kolorów nie pozostawia jednak złudzeń: białe-czarne kontury tancerzy na jaskrawopomarańczowym tle nie dają szans na łagodność ani intymność.

Jeśli „Bedroom Folk” jest diagnozą obecnej kondycji ludzkości, to ja się boję.

O strachu nie może być z kolei mowy, gdy pomyśli się o tym, jak ogromny progres w ostatnich latach uczynił zespół łódzkiego baletu, zarówno w zakresie technicznym, jak i wyrazowym. To już nie balet, ale teatr tańca, a nawet teatr ruchu. Oba spektakle wymagają od tancerzy perfekcyjnego panowania nad ciałem i znakomitej synchronizacji w zespole.

Najdobitniej pokazuje to „Bedroom Flok”, gdzie multiplikacja pojedynczych ruchów i ich sekwencji decyduje o efekcie całości. „Echoes” stawiają bardziej na plastyczność i miękkość ludzkiego ciała, które chwilami wydaje się niemal pozbawione szkieletu. W obu spektaklach problemy techniczne nie zaprzętają w ogóle uwagi widza, co nie znaczy bynajmniej, że ich nie ma - ale że są w pełni ujarzmione. Zespół baletu Teatru Wielkiego w Łodzi staje w rzędzie z najlepszymi światowymi zespołami, biorącymi udział w Łódzkich Spotkaniach Baletowych.

Magdalena Sasin

„Supernova” - balet w dwóch częściach. „Echoes”: choreografia - Jacek Przybyłowicz, muzyka - Adam Walicki. „Bedroom Folk”: choreografia - Sharon Eyal & Gai Behar, Muzyka - Ori Lichtik. Premiera 11 i 12 kwietnia 2026 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi w ramach XXVIII Łódzkich Spotkań Baletowych.